

## 19 sierpnia 2013. Komentarz ojca Jacka Salija

(Sdz 2,11-19) Synowie Izraela czynili to, co złe w oczach Pana i służyli Baalom. Opuścili Boga swoich ojców, Jahwe, który ich wyprowadził z ziemi egipskiej, i poszli za cudzymi bogami, którzy należeli do ludów sąsiednich. Oddawali im pokłon i drażnili Pana. Opuścili Pana i służyli Baalowi i Asztartom. Wówczas zapłonął gniew Pana przeciwko Izraelitom, tak że wydał ich w ręce ciemiężców, którzy ich złupili, wydał ich na łup nieprzyjaciół, którzy ich otaczali, tak że nie mogli im się oprzeć. We wszystkich ich poczynaniach ręka Pana była przeciwko nim na ich nieszczęście, jak to Pan przedtem im zapowiedział i jak im poprzysiągł. I tak spadł na nich ucisk ogromny. Wówczas Pan wzbudził sędziów, by wybawili ich z ręki tych, którzy ich uciskali. Ale i sędziów swoich nie słuchali, gdyż uprawiali nierząd z innymi bogami, oddawali im pokłon. Zboczyli szybko z drogi, po której kroczyli ich przodkowie, którzy słuchali przykazań Pana: ci tak nie postępowali. Kiedy zaś Pan wzbudzał sędziów dla nich, Pan był z sędzią i wybawiał ich z ręki nieprzyjaciół, póki żył sędzia. Pan bowiem litował się, gdy jęczeli pod jarzmem swoich ciemiężców i prześladowców. Lecz po śmierci sędziego odwracali się i czynili jeszcze gorzej niż ich przodkowie. Szli za cudzymi bogami, służyli im i pokłon im oddawali, nie wyrzekając się swych czynów ani drogi zatwardziałości.

(Sdz 2,11-19)

Synowie Izraela czynili to, co złe w oczach Pana i służyli Baalom. Opuścili Boga swoich ojców, Jahwe, który ich wyprowadził z ziemi egipskiej, i poszli za cudzymi bogami, którzy należeli do ludów

sąsiednich. Oddawali im pokłon i drażnili Pana. Opuścili Pana i służyli Baalowi i Asztartom. Wówczas zapłonął gniew Pana przeciwko Izraelitom, tak że wydał ich w ręce ciemężców, którzy ich złupili, wydał ich na łup nieprzyjaciół, którzy ich otaczali, tak że nie mogli im się oprzeć. We wszystkich ich poczynaniach ręka Pana była przeciwko nim na ich nieszczęście, jak to Pan przedtem im zapowiedział i jak im poprzysiągł. I tak spadł na nich ucisk ogromny. Wówczas Pan wzbudził sędziów, by wybawili ich z ręki tych, którzy ich uciskali. Ale i sędziów swoich nie słuchali, gdyż uprawiali nierząd z innymi bogami, oddawali im pokłon. Zboczyli szybko z drogi, po której kroczyli ich przodkowie, którzy słuchali przykazań Pana: ci tak nie postępowali. Kiedy zaś Pan wzbudzał sędziów dla nich, Pan był z sędzią i wybawiał ich z ręki nieprzyjaciół, póki żył sędzia. Pan bowiem litował się, gdy jęczeli pod jarzmem swoich ciemężców i prześladowców. Lecz po śmierci sędziego odwracali się i czynili jeszcze gorzej niż ich przodkowie. Szli za cudzymi bogami, służyli im i pokłon im oddawali, nie wyrzekając się swych czynów ani drogi zatwardziałości.

(Ps 106,34-37.39-40.43-44)

REFREN: Przebacz, o Panie, swojemu ludowi

Izraelici nie wytracili pogan,  
jak im to Pan nakazał.  
Ale zmieszali się z poganami  
i nauczyli się ich uczynków.

Poczęli czcić ich bałwany,  
które stały się dla nich pułapką.  
I składali w ofierze swych synów

i swoje córki złym duchom.

Splamili się swymi czynami  
i dopuścili się wiarołomstwa przez swoje występki.  
Gniew Pana zapłonął przeciw Jego ludowi,  
aż poczuł wstręt do własnego dziedzictwa.

Uwalniał ich wiele razy,  
oni zaś buntowali się przeciw Jego zamysłom.  
Lecz wejrzał na ich utrapienie,  
wysłuchał ich modlitwy.

(Mt 5,3)

Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo  
niebieskie.

(Mt 19,16-22)

Pewien człowiek zbliżył się do Jezusa i zapytał: Nauczycielu, co dobrego  
mam czynić, aby otrzymać życie wieczne? Odpowiedział mu: Dlaczego  
Mnie pytasz o dobro? Jeden tylko jest Dobry. A jeśli chcesz osiągnąć  
życie, zachowaj przykazania. Zapytał Go: Które? Jezus odpowiedział:  
Oto te: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie,  
czcij ojca i matkę oraz miłuj swego bliźniego, jak siebie samego!  
Odrzekł Mu młodzieniec: Przestrzegałem tego wszystkiego, czego mi  
jeszcze brakuje? Jezus mu odpowiedział: Jeśli chcesz być doskonały,  
idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w  
niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną! Gdy młodzieniec usłyszał te  
słowa, odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości.

## Komentarz

Scena z bogatym młodzieńcem istotnie przyczyniła się do rozwoju w Kościele życia zakonnego. Odczytano w niej naukę o dwóch rodzajach naszej drogi do Boga. Droga pierwsza: "Jeśli chcesz osiągnąć życie wieczne, zachowaj przykazania". I droga druga: "Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj wszystko, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną".

Do życia wiecznego, a więc i do zachowania przykazań, wezwani są wszyscy. Do tej drugiej drogi Chrystus wzywa tylko niektórych. Bogałego młodzieńca Pan Jezus wezwał do tej drugiej drogi. To było szczególne wyróżnienie. On jednak w tym wezwaniu zauważył tylko ciężar i się go przestraszył. Był bowiem przywiązany do swojego bogactwa.

Bogactwo stało się dla niego ciężarem, jakby kulą u nogi, która mu uniemożliwiła pójście za Chrystusem. Ale on tego nie rozumiał. Bogactwo stało się jakby częścią jego samego. Pan Jezus radzi mu porzucić ciężar, który stał się dla niego jakby kulą u nogi, a on to tak odczuł, jakby Pan Jezus go namawiał do odcięcia sobie nogi. Nie zrozumiał, że jest to wezwanie do prawdziwej wolności i do pełnej człowieczej tożsamości.

A przecież bogaty młodzieniec nie był wielkim grzesznikiem, on Boże przykazania w zasadzie zachowywał. Ale tak czasem bywa, że człowiekowi bez wielkich grzechów trudniej się nawrócić niż wielkiemu grzesznikowi. Jakżeż inaczej zachował się celnik Lewi, przyszły Ewangelista Mateusz, kiedy Pan Jezus wezwał go: "Pójdź za Mną!" Zapewne przedtem nieraz mijał się z Bożymi przykazaniem; gromadząc swój majątek, zapewne skrzywdził niejednego. Ale kiedy Pan Jezus powiedział mu: "Porzuć to wszystko i pójdz za Mną", on zrozumiał, że wreszcie będzie mógł żyć prawdziwie, po ludzku. Ze nawet skarby będzie mógł sobie gromadzić, ale skarby prawdziwe, skarby w niebie, skarby, których ani mól i rdza nie zniszczą, ani złodzieje nie wykradną.

o. Jacek Salij